



Osoby prywatne i firmy mają prawo żądać ujawnienia informacji o autorze obraźliwych wpisów w Internecie, aby dochodzić swoich praw sędzie.

Po raz kolejny Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z 21 sierpnia 2013 r. potwierdził, że osoby obrażane w sieci nie są bezbronne. Nie ma przeszkód, by zwracały się do administratorów stron internetowych o udostępnienie danych osób zamieszczających obraźliwe wpisy, a gdy spotkają się z odmową, prosili o pomoc Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO).

Dr Wojciech Rafał Wiewiórowski, GIODO potwierdza, że w polskim prawie istnieją dwie drogi dochodzenia swoich praw w przypadku naruszenia dóbr osobistych. Pierwsza to droga karna, czyli zgłoszenie przestępstwa znieśławienia organom ścigania lub policji, które w imieniu lub interesie obrażonego prowadzą dalsze działania. Druga możliwa droga to wytoczenie powództwa cywilnego. Jednak, żeby móc to zrobić, trzeba znać dane osoby, którą chcemy pozwać. Mamy więc prawnie usprawiedliwiony cel, by pozyskać je od dostawcy usług internetowych lub operatora telekomunikacyjnego. Gdy ten odmówi, możemy złożyć skargę do GIODO, który po przeanalizowaniu wszystkich okoliczności sprawy, może nakazać udostępnienie danych autora obraźliwych wpisów. Niejednokrotnie zresztą już tak postępował.

W opinii dra Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego sierpniowy wyrok NSA nie jest przełomowy. Jego nowym elementem jest natomiast zwrócenie uwagi, że każde z tego typu naruszeń należy traktować jako oddzielny przypadek. Mimo iż firma wystąpiła o udostępnienie danych kilkudziesięciu uczestników forum dyskusyjnego, to nie należy traktować tego wniosku jako jednej sprawy dotyczącej internautów zamieszczających obraźliwe wpisy, ale jako kilkadziesiąt

Osoba obrażana w sieci ma prawo dowiedzieć się, kto to zrobił

Wpisany przez RR
Nie, 15 wrz 2013

osobnych spraw dotyczących poszczególnych hejterów. Chcąc dochodzić swoich praw, firma będzie bowiem musiała złożyć kilkadziesiąt pozwów. To, czy konkretne dane powinny zostać ujawnione, czy nie, GIODO musi oceniać indywidualnie. Przy czym w każdym przypadku ważne powinny być takie dobra, jak prawo osoby do dochodzenia roszczeń przed sądem cywilnym oraz prawo przedsiębiorcy prowadzącego forum do tego, by chronić dane swoich klientów. Generalny Inspektor musi ocenić, która wartość jest ważniejsza.

Zdaniem dra Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego, GIODO ma wystarczające doświadczenie w tym zakresie. – *Z jednej strony oceniamy, czy nastąpiło naruszenie dóbr osobistych, ale nie przypisujemy sobie uprawnień sądu* – mówił dr Wojciech Rafał Wiewiórowski w czasie wywiadu udzielonego redaktorowi Krzysztofowi Markowskiemu z PAP. – *Badamy formalną stronę wniosku, weryfikujemy cel pozyskania danych - czy ktoś chce je zdobyć po to, by tylko dowiedzieć się, kto go szkaluje, czy po to, by złożyć pozew. O tym bowiem, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych rozstrzyga sąd cywilny* – dodał.

Źródło: GIODO